



krótko

Dla służby zdrowia

KRUCHY

DOM LUDZKIEJ DUSZY...

to hasło rekolekcji służby zdrowia, które od 7 do 10 marca odbyły się we wrocławskiej parafii pw. św. Franciszka z Asyżu. Lekarze, ratownicy medyczni, pielęgniarki i położne oraz laboranci słuchali konferencji głoszonych przez rektora PWT ks. prof. Waldemara Irka. Czterodniowe nauki zakończyła Msza św. celebrowana przez kard. Henryka Gulbinowicza. Kardynał poświęcił sztandar Dolnośląskiej Izby Lekarskiej. Wręczył także pierścienie tysiąclecia jej czterem dotychczasowym przewodniczącym.

Maturzyści na Jasnej Górze

Postawili na Maryję

Hasło „Nauczycielu dobry – jak osiągnąć życie wieczne?” przyświecało prawie 2,5 tys. maturzystów z archidiecezji wrocławskiej, którzy 12 marca **zawierzyli Madonnie Częstochowskiej** ważne chwile i decyzje swojego życia.

Jechałam oczywiście z intencją, by dobrze zdać maturę, powierzyć swoją wiedzę i odwagę Matce Bożej – wyznała Kasia. Marcin dodał: – Chciałbym szczęśliwie zdać egzaminy maturalne i wstępne do szkoły strażackiej w Poznaniu. Powierzyłem to Maryi w modlitwie i czuwaniu.

Zanim jednak wygłosimy sąd, że taka pielgrzymka jest jedynie potwierdzeniem przysłowia: „Jak trwoga, to do Boga”, warto posłuchać słów, które do młodych w Częstochowie skierował bp Edward Janiak: – Żeby w tej trwodze zwrócić się do Boga, też trzeba mieć wiarę. I to musimy pielęgnować, żeby w ważnych momentach życia umieć zawierzyć.

Wraz z duszpasterzami, katechetami i wychowawcami młodzi ludzie spotkali się na konferencji, modlitwie i Eucharystii. Pielgrzymowanie było także okazją do modlitwy indywidualnej oraz spowiedzi św. Ks. Piotr Wawrzynek, diecezjalny duszpasterz młodzieży, zauważa, że radość, która towarzyszy maturzystom w tym dniu,



BPIG/MAREK KEPIŃSKI

Maturzyści licznie wypełnili jasnogórską bazylikę

jest owocem obecności Ducha Świętego, poruszeniem serca. Na zakończenie Mszy św. bp Janiak życzył zebrany, by byli odważnymi świadkami Jezusa Chrystusa w swoim środowisku każdego dnia. Czy to życzenie się spełni? To okaże się już niebawem, kiedy zakwitną kasztany. Oby jak najwięcej młodych umiało także wtedy wszystko – jak mawiał prymas Wyszyński – postawić na Maryję.

Marta Pietkiewicz

Szkoła, która formuje



KS. RAFAŁ KOWALSKI

HENRYKÓW, 13.03. Gdy syn pani Kingi zwiedził szkołę, ona trafiła „szóstkę” na szkolnej strzelnicy

Ponad 50 osób odwiedziło Katolickie Liceum Ogólnokształcące w Henrykowie w ramach dni otwartych. Gimnazjaliści uczestniczyli w warsztatach promujących nowe kierunki: wojskowy, graficzno-informatyczny i humanistyczno-językowy. Ich rodzice zwiedzali opactwo i rozmawiali z nauczycielami. – Zwracamy uwagę nie tyle na sale lekcyjne i sprzęt, którym dysponujemy, ale przede wszystkim na to, czego staramy się uczyć, tzn. szacunek dla wartości – stwierdziła Elżbieta Manacka, polonistka. – Zależy nam bardzo, by nasz syn uczęszczał do szkoły, która nie tylko uczy, ale także formuje, a KŁO robi wrażenie szkoły elitarniej – tłumaczyli Witold i Agata Domaradzcy z Prudnika.

Przywitaj wiosnę z „Pijafką”



Chętnych do oddania krwi na Uniwersytecie Przyrodniczym nie brakowało

WROCLAW. Ponad 80 litrów krwi zebrano podczas akcji zorganizowanej przez Klub Honorowych Dawców Krwi „Pijafka” przy DA Redemptor. Na apel studentów odpowiedziało prawie 200 ich kolegów z wrocławskich uczelni. Pięćdziesięciu złożyło deklarację do banku szpiku kostnego. – To niemało – cieszy się Magda Wieloch z „Pijafki”. – To nie jest pusty slogan, gdy mówimy, że liczy się każda kropla – dodaje Joanna Pałka z Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa we Wrocławiu. – Musimy już myśleć o okresie

letnim. Wówczas jest mniej dawców, a zwiększa się liczba wypadków drogowych i wzrasta zapotrzebowanie na krew. Najbliższą okazją, by przyłączyć się do grona honorowych dawców krwi, będzie impreza na wrocławskim rynku zaplanowana na 21.03 – pierwszy dzień wiosny. Oprócz dwóch ambulansów do poboru krwi na rynku stanie scena, na której wystąpią zespoły muzyczne. Pobrana krew wspomże leczenie małych pacjentów z Katedry i Kliniki Transplantacji Szpiku, Onkologii i Hematologii Dziecięcej we Wrocławiu. **ilmi**

Ślubowałam Ci

WROCLAW. – Każde małżeństwo jest do uratowania – rozpoczyna spotkanie Wspólnoty Trudnych Małżeństw „Sychar” Elżbieta. – Te słowa streszczają ideę naszego działania – dodaje. Nabierają one szczególnego znaczenia, gdy pozna się historie tych, którzy przyszli na spotkanie do klasztoru dominikanów. Mówią o sobie: – Nasze małżeństwo jest w kryzysie.

Przyczyn kryzysu jest tyle, ile osób: uzależnienie od alkoholu, od seksu, niezgodność charakterów. Uczestnikami spotkań są osoby będące w separacji lub takie, których współmałżonek wystąpił do sądu o rozwód. Łączy ich jedno: wiara, że ich małżeństwa jeszcze będą związkami szczęśliwymi, i niezgoda na ich rozpad. – Przyszłam tu, by usłyszeć od kogoś: „dobrze robisz, że trwasz w małżeństwie” – mówi Maria. – Od moich koleżanek zazwyczaj słyszę: „daj sobie spokój, zostaw go”. A ja – mimo że z mężem żyje mi się bardzo trudno – nie chcę. Nie po to ślubowałam – mówi z przekonaniem. – Często zaglądam na forum naszej wspólnoty – dzieli się Stanisław. – Czytając historie innych ludzi, umacniam się w przekonaniu, że nie jestem samotną wyspą. Ważna jest także wspólnota modlitwy – dodaje. Bliższe informacje o grupie i termin następnego spotkania można znaleźć na stronie www.kryzys.org w zakładce Wrocław. **im**



Tutaj mogą otwarcie mówić o swoich problemach

Polak i Europejczyk

OSTRÓW TUMSKI. Chłód i mroźny wiatr nie odstraszyły tych, którzy 10 marca przybyli pod pomnik kard. Bolesława Kominka, by oddać hołd wielkiemu metropolicie w 36. rocznicę jego śmierci. Kwiaty złożyli m.in. prezydent Wrocławia Rafał Dutkiewicz i przedstawiciele konsulatu Niemiec. Obecny na uroczystości abp Marian Gołębiowski podkreślił, że przesłanie kardynała było głosem profetycznym i dlatego pomimo upływu czasu jest wciąż aktualne. Prezydent Dutkiewicz, nawiązując do listu biskupów polskich do biskupów niemieckich, zwrócił uwagę, że kard. Kominek jest jednym z twórców pięknego myślenia europejskiego, dotyczącego pojednania między narodami.



Po złożeniu kwiatów wszyscy udali się do katedry, by modlić się za kard. Kominka

– Dlatego jest ważny nie tylko dla historii naszego miasta, ale także dla historii Europy – powiedział.

xrk

Słowo dali



Prof. J. Miodek z finalistami konkursu w Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich we Wrocławiu

OSSOLINEUM. W finale konkursu „Słowo daję”, który odbył się we Wrocławiu od 11 do 13 marca, wzięło udział 45 dzieci z całej Polski, a także z Wilna i Lwowa. Zwyciężyła wrocławianka Zuzanna Lewandowska. Kolejne dwa miejsca zajęły Weronika Tracz z Wałbrzycha i Marta Chudziak z Lwowa. – Rozwiązywałyśmy test i prezentowałyśmy ustną wypowiedź. To miała być historia o tym, co widać na wylosowanym obrazie. Ja opowiadałam o księżniczce i rycerzu – tłumaczy Ania z Lwowa. – A ja wymyśliłam opowiadanie do obrazu z zimowym pejzażem – mówi Marta, zdobywczyni III miejsca. – Właśnie ustne wypowiedzi są dla dzieci największym wyzwaniem – uważają nauczycielki Dorota Szempro-Aleksandrowicz i Agata Wodzińska. – Co roku konkursowe opowiadania mają jakiś

temat przewodni. Tym razem były to obrazy, rok temu kosmos. Uczestnicy konkursu, zainicjowanego kilka lat temu przez Stowarzyszenie Ojczyzny Polszczyzny, zwiedzali miasto, uczestniczyli w wykładach i warsztatach – prowadzonych m.in. przez prof. Jana Miodka i Michała Malinowskiego, dyrektora Muzeum Baśni, Bajek i Opowieści w Konstancinie-Jeziornie, oraz oglądali przedstawienie w wykonaniu uczniów Prywatnego Gimnazjum Językowego Parnas we Wrocławiu. **ac**

GOŚĆ WROCLAWSKI
wroclaw@goscniemiecki.pl

ADRES REDAKCJI: 50-245 Wrocław,
ul. Trzebnicka 11/4
TELEFON/FAKS: (71) 322 30 72, (71) 322 37 09,
(71) 327 11 47
REDAGUJĄ: ks. Rafał Kowalski – dyrektor
oddziału, Agata Combik, Jolanta Szaśiadek

I ty możesz zostać teologiem

Studia, które owocują

Niektórzy podchodzą sami, nieśmiało pytając, jak to jest na teologii, do innych musieli wyjść sami studenci Papieskiego Wydziału Teologicznego, którzy prezentowali uczelnię **na targach edukacyjnych „Wrocławski indeks”**.



RADEK MICHALSKI

Stoisko PWT to efekt miesięcznych przygotowań. Na stoliku – dobre owoce

Kiedy zagaimy rozmowę, spotykamy się z dużym zainteresowaniem – mówi Justyna Kamińska, studentka III roku studiów teologicznych dla osób świeckich. – Młodzi często nie wiedzą, lub nie są pewni, czy po studiach na naszej uczelni trzeba zostać księdzem albo siostrą zakonną. Wątpliwości wyjaśniamy – dodaje. Za stoiskiem PWT, na ekranie przewija się prezentacja. Głównym tematem są... owoce. Organizatorzy teologicznego stoiska przekonują, że studiowanie tego kierunku przynosi

te najlepsze. – Mamy takie nawiązanie do reklamy jogurtu – dodaje z uśmiechem Justyna – może są w nim ekstra duże kawałki owoców, ale nasze na pewno są lepsze. Sama zdecydowała się na studiowanie teologii przed trzema laty. Decyzji nie żałuje.

– Przygotowania prezentacji i stoiska trwały około miesiąca – relacjonuje o. Leszek Gólczyński SSCC, duszpasterz akademicki studentów PWT. – Uczestniczyłem w spotkaniach organizacyjnych, a studenci

przygotowywali prezentacje. Część artystyczna to dzieło kleryków MWSD we Wrocławiu.

Targi edukacyjne „Wrocławski indeks” zorganizowały 24 uczelnie wyższe ze stolicy Dolnego Śląska we współpracy z wrocławskim Urzędem Miejskim. Odwiedziło je kilkanaście tysięcy osób. Ile dokładnie, nie wiadomo, bowiem wstęp na imprezę nie był biletowy. Stojące pod halą autokary sugerowały jednak, że przybyli także uczniowie spoza Wrocławia.

Radek Michalski

Dobrze przygotowani



KS. PROF. WALDEMAR IREK, REKTOR PWT WE WROCŁAWIU – Studia teologiczne dają bardzo szerokie

wykształcenie. Nasi absolwenci poznają nie tylko przedmioty związane z historią chrześcijaństwa. Kursy historii filozofii, języków klasycznych i nowożytnych czy antropologii sprawiają, że magister teologii posiada szeroką wiedzę humanistyczną. Można powiedzieć, że dodatkowy atrybut, jakim jest połączona ze zdobytą wiedzą kondycja moralna, sprawia iż jest on przygotowany do pełnienia bardzo różnorodnych zadań społecznych. Dodatkowo nasza uczelnia zapewnia swoim absolwentom podyplomowe ścieżki rozwoju. Mogą oni zatem po ukończeniu studiów magisterskich z teologii zdobyć specjalizację dziennikarską, poznać tajniki zarządzania w oświacie lub podjąć kształcenie w ramach nauk o rodzinie. Co roku z takiej możliwości korzystają młodzi ludzie także spoza naszego wydziału.

Powstaje nowy rozkład jazdy PKP

Z pasażerami

Nie odpowiada ci system kursowania pociągów? Pomóż stworzyć rozkład jazdy na rok 2011.

Urząd Marszałkowski Województwa Dolnośląskiego zwrócił się z prośbą do mieszkańców o przesłanie opinii i propozycji dotyczących zmian w kursowaniu pociągów. – Jako organizator transportu kolejowego w naszym województwie dbamy o to, by rozkład jazdy i sieć połączeń były jak najlepiej dopasowane do oczekiwań podróżnych – tłumaczy Łukasz Maślanka, specjalista w dziale promocji i organizacji transportu UMWD. Do 31 marca



RADEK MICHALSKI

za pomocą specjalnego formularza, dostępnego na stronie: www.koleje.dolnyslask.pl, każdy może zgłosić sugestie związane

W nowym rozkładzie jazdy mogą pojawić się pociągi, których nam bardzo brakowało

z brakiem konkretnego połączenia lub korektą trasy. Będą one rozpatrywane przede wszystkim pod kątem możliwości wdrożenia, a autor w ciągu 14 dni otrzyma stosowną odpowiedź. Dlatego jednym z wymogów jest podanie swoich danych osobowych. – Anonimy nie będą brane pod uwagę – tłumaczy Maślanka.

Akcja cieszy się dużym zainteresowaniem Dolnoślązaków. W ciągu zaledwie trzech dni wpłynęło ponad 60 zgłoszeń. Tworzenie rozkładu jazdy z pasażerami niewątpliwie daje szansę spełnienia oczekiwań tych, którzy korzystają z usług PKP.

kra

Ćwiczenia rekolekcyjne z Janem Pawłem II

Coś więcej

Niewielka miejscowość, mała szkoła, skromna parafia, tylko przedsięwzięcie ambitne: **trzydniowe rekolekcje szkolne w Rzeplinie.**

Dziecko w cierniowej koronie i długiej szacie, dźwigające krzyż – to niecodzienny widok w polskiej szkole, zwłaszcza gdy obok niego kroczą koledzy przebrani za rzymskich żołnierzy. Wraz z nimi pozostali uczniowie i nauczyciele w skupieniu przemierzają korytarze, zatrzymując się przy poszczególnych klasach – to tylko jeden z punktów programu rekolekcji wielkopostnych, prowadzonych w szkole podstawowej w Rzeplinie przez ks. Andrzeja Delwo i Mariolę Kaczmarek.

Maksymalne zaangażowanie

– W czasie mojej posługi we Wrocławiu obserwowałem zaangażowanie pani Marioli w przeprowadzenie tego typu świętych ćwiczeń rekolekcyjnych – relacjonuje proboszcz z Rzeplina ks. Mieczysław Michajluk i dodaje, że bardzo chciał, by dzieci z miejscowej podstawówki mogły przeżyć typowe szkolne rekolekcje. Pomysł trafił na podatny grunt: przychylność dyrektki, grona pedagogicznego, parafian, a nawet lokalnych władz. Wszystkim spodobał się temat: „Rekolekcje ze sługą Bożym Janem Pawłem II”. Trudno się dziwić, skoro od 2006 roku szkoła nosi imię Papieża Polaka. Jedynie, co trzeba było pokonać, to strach przed nowym, jako że nigdy w historii szkoły nie odnotowano takich rekolekcji. Ich naczelną ideą – jak podkreśla ks. Andrzej – jest maksymalne zaangażowanie możliwie największej grupy dzieci. – Jesteśmy bardziej koordynatorami, tzn.



Pierwsza Droga Krzyżowa w historii szkoły w Rzeplinie

przygotowujemy i udostępniamy materiały, wskazujemy pewne kierunki działania – wyjaśnia. – Chodzi o to, by uczestnicy, angażując się w różnego rodzaju inicjatywy, sami dochodzili do odkrycia pewnych prawd – dodaje. – Dziś każda klasa otrzymała do opracowania temat związany z hasłem: „Pokolenie JP II”. Jutro będą w różnej formie prezentować efekty swoich prac – zwraca uwagę pani Mariola. W ten sposób za pomocą plakatów, dramy, opowiadań uczniowie przedstawią swoim kolegom jakiś aspekt nauczania Papieża.

101 procent uczestników

Dyrektor szkoły Elżbieta Żygadło podkreśla radość dzieci i ich duże zainteresowanie rekolekcjami: – Cieszą się, że są konkursy, dzięki którym mogą zaprezentować swoje talenty plastyczne, aktorskie czy literackie. Nie można pominąć

także zaangażowania nauczycieli: – Przecież każdy mógłby ograniczyć się jedynie do sprawowania opieki. Tu jest jednak coś więcej: włączają się w śpiew, modlitwę i nauki rekolekcyjne – wylicza. Zdaniem proboszcza, plusem takich rekolekcji jest fakt, iż uczestniczą w nich wszystkie dzieci, czego trudno oczekiwać w przypadku zwyczajnych rekolekcji parafialnych. Jeśli wziąć pod uwagę, że wraz z uczniami modlił się także wójt gminy Żórawina, frekwencja przekroczyła nawet 100 procent.

xrk



Każda klasa przygotowała jedną stację Drogi Krzyżowej

Szkoła Podstawowa
im. Jana Pawła II
w Rzeplinie

Pierwsze – nie ostatnie



KS. MIECZYSLAW MICHAJLUK
PROBOSZCZ PAR.
MIŁOSIERDZIA
BOŻEGO W RZEPLINIE
– Zastanawiałem

się, jak zostaną przyjęte rekolekcje zupełnie nowego typu, zarówno przez uczniów, jak i nauczycieli. Dziś, widząc pozytywny odzew grona pedagogicznego i wielki entuzjazm dzieci, jestem spokojny, że wspaniałe wpisały się one w klimat naszej szkoły. Wierzę, że ciąg dalszy nastąpi.



JAN ŻUKOWSKI
WÓJT GMINY
ŻÓRAWINA
– Przeżyłem dziś wielkie rekolekcje. To jest dowód

ogromnej miłości uczniów i nauczycieli naszej szkoły do papieża Jana Pawła II. Jestem dumny, że na terenie naszej gminy jest szkoła, której Papież Polak jest patronem.



ELŻBIETA ŻYGAŁO
DYREKTOR SZKOŁY
W RZEPLINIE
– Rekolekcje wpisują się w nasz program

wychowawczy i widzę, że w takiej formie mają ogromną wartość dydaktyczną. To dzieło trzeba kontynuować.



PATRYCJA UCZENNICA
ZERÓWKI
– Na rekolekcjach dowiedziałam się, jak to było,

gdy ukrzyżowali Pana Jezusa. Nauczyliśmy się nowych piosenek. Zapamiętam, że nie wolno mówić źle o ludziah, trzeba się zgodnie ze sobą bawić i nie kłócić się z innymi.

II Wielkopostny koncert w Oławie

Requiem dla mojego przyjaciela

Już w piątek 26 marca w kościele śś. Apostołów Piotra i Pawła w Oławie wybrzmi „Requiem dla mojego przyjaciela” Zbigniewa Preisnera.

U słyszą je nie tylko wierni i melomani z oławskich parafii, ale także goście z Wrocławia, województwa i innych regionów Polski. „Requiem” skomponował jeden z najwybitniejszych polskich twórców muzyki filmowej, laureat prestiżowych nagród, między innymi Cezara za muzykę do filmów „Trzy kolory. Czerwony” Krzysztofa Kieślowskiego i „Elise” Jean Beckera. Trzykrotnie Stowarzyszenie Krytyków Filmowych w Los Angeles uznało Zbigniewa Preisnera za Najwybitniejszego Kompozytora Muzyki Filmowej. Prapremiera „Requiem dla mojego

Przyjaciela” odbyła się 1 października 1998 r. w Teatrze Wielkim w Warszawie.

Ten klasyczny utwór na organy, orkiestrę, solistów i chór miał być opowieścią o życiu, inauguracyjnym cyklem koncertów-spektakli do scenariuszy K. Piesiewicza, w reżyserii K. Kieślowskiego, z którym Preisner współpracował przez lata. Śmierć znanego reżysera w 1996 r. zburzyła te plany, a „Requiem” stało się utworem ku jego czci.

Organizatorami oławskiego koncertu, pod patronatem honorowym abp. Mariana Gołębińskiego, marszałka województwa Marka Łapińskiego, starosty powiatu Marka Szponara i burmistrza Oławy Franciszka Października, są parafia śś. Piotra i Pawła oraz Ośrodek Kultury w Oławie. Wykonają go Aleksandra Buczek – sopran, Piotr Olech i Piotr Łykowski – kontratenory, Tomasz Janczak – baryton/tenor, Bogdan Makal – bas, Chór Uniwersytetu Wrocławskiego „Gaudium”, Wrocławski Chór Akademicki oraz



Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Dolnośląskiej w Jeleniej Górze pod dyrekcją Alana Urbanka.

II Wielkopostny Koncert, pod medialnym patronatem TVP Wrocław, Radia Wrocław, „Gazety Wyborczej”, „Gościa Niedzielnego”, „Niedzieli”, „Gazety Powiatowej” i OTVK Oława, jest imprezą charytatywną. **js**

zapowiedzi

Pamięci Jana Pawła II

Uniwersytet Przyrodniczy 25 marca będzie czcił **5. rocznicę śmierci Papieża Polaka**. Z tej okazji w auli Jana Pawła II w centrum dydaktyczno-naukowym (pl. Grunwaldzki) o godz. 19.00 odbędzie się wieczór słowno-muzyczny. W programie m.in. wspomnienia kard. Henryka Gulbinowicza ze spotkań z papieżem, recytacja „Tryptyku rzymskiego” przez znanego aktora Roberta Gonerę oraz koncert w wykonaniu Aleksandry Kubas i ks. Zdzisława Madeja.

Koncert dla krypty

Mistrzowie gitary: Waldemar Gromolak i Anna Pietrzak oraz wielu innych artystów wystąpi **21 marca o godz. 15.00** w bazylisce mniejszej w Oleśnicy na wielkopostnym koncercie charytatywnym. Dochód będzie przeznaczony na prace przy otwarciu nieznannej krypty Piastów-Podiebradów, znajdującej się pod prezbiterium oleśnickiej świątyni. **■**

Ułatwi życie młodym rodzicom

Przewijaki trafiły do urzędów

Są trzy. W budynkach USC oraz wrocławskiego Urzędu Miejskiego przy ulicach Zapolskiej i pl. Nowy Targ. Służą dzieciom, a ułatwiają życie ich rodzicom. Mowa o przewijakach dla niemowląt.

To bardzo dobry pomysł – mówi Kasia, mama 8-miesięcznego Karola – w lecie, kiedy jest ciepło, można sobie jakoś poradzić w parku, na wózku, ale w zimie? Kiedy musiałam przewijać Karolka na spacerze, naprawdę nie było łatwo o miejsce. Toalety publiczne zbyt czyste nie są, a w sklepach czy urzędach zwyczajnie nie było takich miejsc.

Przewijak nie zajmuje dużej przestrzeni, składa się głównie z umieszczonego na przystępnej



wysokości blatu, pojemnika na kosmetyki i pieluszkę. Jest lekkiej, ale stabilnej konstrukcji. – Do tej pory nie przyszłoby mi do głowy, że w urzędzie może być taki przedmiot – dodaje Kasia – po prostu

Przewijak we wrocławskim UM przy ul. Zapolskiej – nowy, ładny, tylko... zupełnie nie wiadomo, że w ogóle tam jest

przyzwyczaiłam się, że nie ma ich nigdzie, i już.

To jest rzeczywiście mankament. O ile urząd informuje o przewijakach na stronie internetowej, to już na przykład w budynku przy ul. Zapolskiej śladu informacji nie ma. I choć wystarczy zapytać uprzejmą panią strażnik, a sama zaprowadzi do właściwego pomieszczenia, to osoba, która nie wie, że może o niego zapytać, po prostu się o nim nie dowiedzie. Jednak, jak przekonują pracownicy urzędu, to kwestia czasu. W budynku USC są już gotowe oznakowania, które niedługo dołączą do tych wskazujących m.in. toalety dla niepełnosprawnych w innych budynkach urzędu.

Radek Michalski

**WIARA
I PSYCHOLOGIA.**

Uzyskasz tu wsparcie psychologa, psychiatry, psychoterapeuty, ale i duszpasterza; spotkasz ludzi, którzy otoczą cię modlitwą i zaproszą na Eucharystię. We Wrocławiu powstaje właśnie oddział **Stowarzyszenia Psychologów Chrześcijańskich.**

tekst

AGATA COMBIK

acombik@goscniedzielny.pl

Żeby rozkwit

Nękają nas stresy, depresje, popadamy w uzależnienia, nie radzimy sobie z relacjami z ludźmi, męczymy się sami ze sobą. Co począć? Niektórzy twierdzą, że chrześcijaninowi powinna wystarczyć modlitwa, sakramenty, wspólnota; że nie potrzebuje żadnego psychologa. Inni z kolei właśnie w nim widzą lekarstwo na natychmiastowe rozwiązanie wszystkich problemów. Kto ma rację?

Cenne narzędzie

– Sfera fizyczna, psychologiczna i duchowa są w człowieku ściśle ze sobą powiązane. Trzeba zadbać o każdą z nich. Nie można w życiu duchowym ignorować psychologii; z drugiej strony psychologia bez odniesienia do wymiaru duchowego też jest niepełna – tłumaczy o. Mirosław Skiba SJ, koordynator powstającego we Wrocławiu ośrodka Stowarzyszenia Psychologów Chrześcijańskich.

Czy jednak psychologia zawsze wspiera człowieka w jego rozwoju duchowym? Niekoniecznie. – Istnieją szkoły psychologiczne, które religijność chcą rozpatrywać w świetle chorób, zaburzeń psychicznych. To skrajne podejścia. Częściej psychologowie po prostu ignorują czy przemilczają życie religijne pacjenta – mówi o. Skiba.

– W SPCh zachowujemy otwartość na duchowy wymiar, bo przecież człowiek jako całość nie jest tylko bytem materialnym. Odcinanie się od duchowości to opieranie się na zredukowanej wizji człowieka – podkreśla terapeutka Dorota Topczewska. – Pacjenci szukają często psychologów, którzy mają podobny do nich pogląd na życie. Słusznie uważają, że trudno jest całkowicie oddzielić psychoterapię



od posiadanego światopoglądu, od wizji człowieka. Psychologowie z kolei zmagają się z oskarżeniami, że narzucają swój światopogląd pacjentom, wymaga się od nich całkowitej neutralności. W SPCh sprawa jest jasna. Pacjent z góry wie, z kim ma do czynienia.

– Wie, że zostanie uszanowany jego wymiar duchowy – mówi o. Mirosław. – Ale z towarzyszącym mu psychologiem wchodzi w ten wymiar na tyle, na ile pacjent chce. Oczywiście osobie niewierzącej nikt nie będzie niczego narzucał.

Już powstaje

– Na spotkaniu, które odbyło się 27 lutego we Wrocławiu, gdy zaczęła kształtować się grupa założycielska oddziału SPCh, zaczęliśmy się dzielić naszymi pragnieniami i okazało się,

że wspaniale się uzupełniamy – opowiada o. Skiba. – Dla mnie to kolejny znak prowadzenia nas przez Pana Boga. To On nas tu zgromadził. Równoległe z pracami prawno-urzędowymi przy powołaniu oddziału SPCh formuje się grupa modlitewna, która w przyszłości będzie działać przy tym oddziale. Najbliższym zadaniem jest skompletowanie grupy założycielskiej, a następnie powołanie już samego oddziału, co może nastąpić w najbliższych miesiącach. Chcemy również stworzyć możliwość korzystania z pomocy psychologicznej przy działającej poradni rodzinnej ojców jezuitów w parafii pw. św. Ignacego Loyoli we Wrocławiu. Marzymy, by w przyszłości mieć swój lokal, sale do prowadzenia terapii, wykładów. Działanie ośrodka nie będzie opierać się na wolontariacie,

Pomóc w pełnym rozkwicie ludzkiej osoby – taki cel stawia sobie Stowarzyszenie



nać



ARCHIWUM SPCh

**Spotkanie
psychoterapeutów SPCh**

to będzie miejsce pracy wielu specjalistów. Terapie będą odpłatne, choć liczymy na to, że uda się zapewnić dofinansowanie dla osób uboższych.

Ośrodek będzie oferować z jednej strony profesjonalną pomoc psychologiczną, z drugiej pomoc duchową, wsparcie modlitewne, możliwość udziału w Eucharystii, korzystania z sakramentu pokuty, kierownictwa duchowego. Przewidziana jest także działalność edukacyjna, szkolenia. SPCh przywiązuje dużą wagę do rzetelnego naukowego warsztatu. Dopracowuje wciąż swoje metody pracy.

Stowarzyszenie od początku miało charakter ekumeniczny. W grupie założycielskiej są katolicy i protestanci. Wśród nich jest pan Tomasz Lewandowski, absolwent studium poradnictwa SPCh. – Trzy lata temu zetknąłem się z oddziałem warszawskim Stowarzyszenia. Studiując tam, miałem poczucie obcowania z mistrzami – wspomina. – Pociągnęła mnie nowatorska idea połączenia chrześcijaństwa i psychologii, bardzo twórczy okazał się kontakt z wykładowcami, studentami. W czasie studium na 20 studentów było nas 7–8 osób wyznania protestanckiego; pomiędzy osobami różnych wyznań nie było żadnej niechęci, rozmawialiśmy ze sobą na różne tematy, poznawaliśmy się.

Pan Tomasz w ośrodku SPCh chciałby zaangażować się w poradnictwo małżeńskie, w pomaganie małżonkom w porozumieniu się. Jego pasją jest zwłaszcza kwestia

budowania przyjaźni w małżeństwie. – Bardzo ucieszyłem się także z propozycji utworzenia grupy modlitewnej, grupy modlitwy wstawienniczej, złożonej z osób różnych wyznań. Będziemy się modlić za ludzi, którzy będą tu pracować, a także za przychodzących po pomoc.

Psychologia i duchowni

– Chcielibyśmy doprowadzić do większej współpracy psychologów i duchownych – podkreśla o. Mirosław. – Oczywiście obie grupy mają odrębne zadania; kapłan nie powinien w swojej posłudze zmieniać się w psychologa, a psycholog zachowywać się jak duszpasterz; ważne jednak, by współpracowali.

Temat ten jest bardzo bliski psycholog Elżbiecie Szumiło, wykładowcy Uniwersytetu Wrocławskiego. – Przez wiele lat pracowałam w Archidiecezjalnej Poradni Rodzinnej i wyraźnie widziałam potrzebę nie tylko jednorazowych konsultacji, porady, ale też konieczność trwającej dłużej terapii czy warsztatów grupowych.

Elżbieta Szumiło podkreśla, że spotykała się z dużym zainteresowaniem psychologią w rozmaitych wspólnotach religijnych. – Zaangażowanie w życie tych wspólnot jest też dla mnie okazją do częstego indywidualnego kontaktu z klerykami, księżmi i siostrami zakonnymi – mówi. – Wspólnie zauważamy konieczność podniesienia poziomu psychoedukacji osób duchownych, zwłaszcza w formie



praktycznej – warsztatów, treningów. Bywa, że duchowni, szukając na własną rękę wiedzy psychologicznej, trafiają często na takie osoby czy też nurt psychologii, który może być zagrożeniem wiary, a skutki niekompetencji mogą dotyczyć wiernych, którym służą. Marzy mi się, by na Papieskim Wydziale Teologicznym powstały studia, gdzie psychologia przekazywana byłaby w świetle wiary. Podjęłam już nawet pewne kroki w tym kierunku.

Pani Elżbieta wspomina, że w rozmowach z kapłanami często słyszy o problemach, jakie sami przeżywają wobec trudności psychicznych, dostrzeganych u penitentów, osób ze wspólnoty, parafii. – Osoby duchowne, nie mniej niż świeccy, napotykają trudności psychologiczne w swoim życiu – podkreśla. – Stąd ważne jest, by było we Wrocławiu miejsce, gdzie swobodnie można by otrzymać profesjonalną pomoc i wsparcie. Wyobrażam sobie, że takim miejscem może być ośrodek oddziału SPCh we Wrocławiu.

To miłość leczy

o. MIROSLAW SKIBA SJ



COORDYNATOR POWSTAJĄCEGO OŚRODKA SPCh
– Otwartość na Bożą łaskę nie zwalnia z obowiązku korzystania ze środków „naturalnych”, z pomocy specjalistów, ze zdobyczy nauki. Pan Bóg chce nam pomagać poprzez innych ludzi. Najlepiej, jeśli w rozwiązywaniu ludzkich problemów współpracują

ze sobą psychologowie, psychiatry, duchowni. Mój przyjaciel, doświadczony psychoterapeuta, po latach pracy doszedł do wniosku: to, co uzdrowia człowieka, to miłość; doświadczenie miłości Pana Boga. Psychologia pełni tu funkcję służebną. Jest cennym narzędziem. Odgrywa istotną rolę w procesie poznawania i doświadczania Miłości. Problem z nią polega na tym, że człowiek zwracający się o pomoc do psychologa chce zwykle doświadczyć natychmiastowego uzdrowienia, a raczej – uśmierzenia bólu, bez odkrycia i uleczenia jego przyczyn. Najchętniej chciałby tyknąć jakąś pigułkę na swoje problemy i mieć spokój. Tymczasem prawdziwe uleczenie wymaga zejścia głębiej, do źródła problemu, dotknięcia relacji do siebie, do drugiego człowieka, do Boga.

Stowarzyszenie Psychologów Chrześcijańskich

Ma na celu pomaganie człowiekowi w osiągnięciu pełnego rozwoju, z uwzględnieniem i wymiaru psychicznego, i duchowego. Powstało w latach 90. w Warszawie. Jego oddziały terenowe istnieją obecnie także w Gdańsku, Poznaniu, Krakowie, Katowicach, Toruniu. Obecnie powstaje nowy oddział we Wrocławiu. Stowarzyszenie od początku ma charakter ekumeniczny. Tworzących je ludzi łączą chrześcijańskie wartości oraz profesjonalizm; wypracowany przez siebie warsztat pracy określają jako „psychoterapię integratywną w ujęciu chrześcijańskim”. Oprócz pomocy psychologicznej SPCh zajmuje się też edukacją – prowadzi Studium Psychoterapii i Studium Poradnictwa, organizuje konferencje naukowe, wydaje specjalistyczne publikacje.

Osoby zainteresowane informacją o powstającym we Wrocławiu ośrodku, a także możliwościami pracy w nim mogą kontaktować się z o. Mirosławem Skibą SJ, pisząc na adres: miroslaw.skiba@silesius.org.pl

Kontrowersje wokół tradycyjnych metod leczenia

Szukając pomocy w chorobie

Gdy Patryk miał dwa lata, zdiagnozowano u niego cukrzycę. Gdy kolejni lekarze nie dawali rady opanować choroby, jego rodzice zaczęli szukać pomocy w medycynie niekonwencjonalnej.

Kościół pozwala?

BP ANDRZEJ SIEMIENIEWSKI:



– „Medycyna niekonwencjonalna” to pojęcie bardzo szerokie, nieprecyzyjne, obejmujące wiele działań i praktyk, obejmujące zarówno ziołolecznictwo, jak i magię,

której bazą są siły nadprzyrodzone, i to siły złe. Trudno oczekiwać, by Kościół wypowiedział się jednoznacznie na temat tak wieloznaczny. Kościół formułuje jedynie naukę ogólną. W Katechizmie Kościoła Katolickiego czytamy: „Wszystkie praktyki magii lub czarów – nawet w celu zapewnienia człowiekowi zdrowia – są w poważnej sprzeczności z cnotą religijności (...) Uciekanie się do tak zwanych tradycyjnych praktyk medycznych nie usprawiedliwia ani wzywania złych mocy, ani wykorzystywania łatwości drugiego człowieka”. Każdą z metod tzw. medycyny niekonwencjonalnej należy oceniać osobno i pytać: jaki autorytet stoi za danym sposobem leczenia? Jaka filozofia człowieka? Głównym narzędziem wykorzystywanym do oceny winien być rozum, racjonalność i wynikająca z ich zastosowania możliwość naukowej weryfikacji skuteczności danej metody. Nie bójmy się pytać, sprawdzać, być dociekliwym. W końcu chodzi o nasze zdrowie.



W aptekach wybór leków i preparatów jest ogromny. Który wybrać?

Do irydologa, czyli lekarza stawiającego diagnozę na podstawie oglądu tęczy oka, pojechalśmy aż do Raciborza – opowiada Magda, mama Patryka. Pan Witold uważnie obejrzał chłopca i przepisał zioła. Stan zdrowia chłopca nie zmienił się. Później usłyszeliśmy o „wszystkowiedzącej” spod Częstochowy. – Uważaliśmy, że mamy niewiele do stracenia. Pojechalśmy – relacjonuje Magda. Kobieta otwartą dłonią przejechała wzdłuż ciała Patryka i odkryła cały zbiór chorób, ale u... towarzyszącego chłopcu ojca. O cukrzycy nawet nie wspominała. – Ostatnio słyszeliśmy, że świetne wyniki w leczeniu cukrzycy daje akupunktura. Może spróbujemy? – rozważa Magda.

Gdy zawodzi medycyna

Nasze doświadczenie pokazuje, że najczęściej po metody medycyny niekonwencjonalnej sięgają te osoby, które nie znalazły wystarczającego wsparcia u lekarzy klinicznych – stwierdza Agnieszka Lisiecka z Dominikańskiego Ośrodka Informacji o Nowych Ruchach Religijnych i Sektach. – Gdy leczenie

nie przynosi skutku, a pacjent czuje się zagubiony, niedoinformowany, pozbawiony wsparcia, wtedy zwraca się ku tym, którzy dają nadzieję na wyzdrowienie, zaopiekują się i zatroszczą – dodaje. – Gdy córka była przedszkolakiem, bardzo często zapadała na przeziębienia – opowiada Marek. – Średnio raz w miesiącu dziecko przyjmowało antybiotyki. W końcu koleżanka z duszpasterstwa podsunęła żonie adres homeopaty. Gdy córka zachorowała na zapalenie oskrzeli, leczylismy ją już środkami homeopatycznymi – dodaje. – Lekarz kliniczny, do którego poszliśmy na kontrolę, nie mógł uwierzyć, że wyzdrowienie nastąpiło tak szybko.

– Nie stosuję homeopatii – komentuje krótko Agnieszka Lisiecka. – Nie ma żadnych racjonalnych uzasadnień ani badań naukowych, które by potwierdzały, że jest to wiarygodny sposób leczenia. Według mnie, źródłem skuteczności kuracji jest sugestia, efekt placebo. Spokojni rodzice to uspokojone, wyciszone dziecko. Jest to ważny czynnik psychologiczny wspierający wyzdrowienie.

Eksperyment? Nie, dziękuję

Nie dyskredytujmy niekonwencjonalnych metod leczenia tylko dlatego, że nie znamy mechanizmów ich działania – odpowiadają lekarze, zajmujący się leczeniem metodami tradycyjnymi. – Choćby akupunktura. Jej historia sięga 4 tysięcy lat i w Chinach jest głównym sposobem leczenia, uważanym za niezwykle skuteczny. Dlaczego i Europejczycy nie mieliby z niej korzystać? – pytają. – Rozumiem bezradność wobec choroby i nadzieję, jaka budzi się, kiedy spotykamy się z poczuciem skuteczności jakiejś metody. Jednak subiektywnie pojmowana skuteczność nie powinna być jedynym kryterium wyboru sposobu leczenia – wyjaśnia swoje stanowisko Agnieszka Lisiecka. – Jeśli nie potrafimy racjonalnie wytłumaczyć, jak coś działa, tym bardziej nie wiemy, jakie są tego skutki uboczne. W takiej dziedzinie jak leczenie siebie i swoich bliskich nie ma dla mnie miejsca na eksperymenty. Ryzyko zaszkodzenia sobie jest zbyt duże.

Ilona Migacz